

Katarzyna Liber-Kwiecińska

# DETEKCJA KŁAMSTWA NA PODSTAWIE PRZEKAZU NIEWERBALNEGO NA PRZYKŁADZIE SERIALU *MAGIA KŁAMSTWA*, REŻ. SAMUEL BAUM

KEY WORDS: lie detection, non-verbal communication, liar behaviour, non-verbal lying symptoms

LIE DETECTION ON THE BASIS OF NON-VERBAL MESSAGE ON THE EXAMPLE  
OF THE TELEVISION SERIES *LIE TO ME* DIRECTED BY SAMUEL BAUM

SUMMARY: The search of a reliable lie detector has been accompanying man since the dawn of time. Contemporary researchers also make attempts at establishing how liars subconsciously inform about their intention of misleading their addressees. A remedy for lies is also a frequent motif in pop-culture and in popular science, where the complex problem of cheating is presented in a simplified way which is attractive to the recipients. The problem of lie detection, and – more specifically- research findings of one of the leading specialists in the field of non-verbal communication, have become an inspiration for the creators of the series *Lie to me*. The main protagonist is doctor Carl Lightman, a behaviourist who is able to effectively identify the intentions of the sender of the message on the basis of his/her body language. His skills are readily taken advantage of by the police for the needs of investigations that they conduct. Indeed, the creators of the series refer to scientific knowledge, and the scientific advisor to the show was Paul Ekman himself. In spite of proper assumptions, the show is full of simplifications which may mislead the viewer. The present essay discusses the way of presenting individual research results on non-verbal behaviour of a liar, which may be incorrectly understood by the viewers.

**Tytuł serialu:** *Magia kłamstwa (Lie to Me)*

**Reżyser serialu:** Samuel Baum

**Rok produkcji:** 2009–2011

**Kraj produkcji:** Stany Zjednoczone

**Czas trwania:** 45 min. (odcinek)

**Czy tekst zdradza szczegóły zakończenia serialu:** NIE

## WSTĘP

Poszukiwanie skutecznego antidotum na kłamstwo towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów, dlatego niemal każda kultura wykształciła rytuały, których celem jest zdemaskowanie kłamcy. W Europie zwykle uciekano się do dość radykalnych metod, takich jak próba ognia (w której podejrzany musiał przespacerować się po rozpalonych lemieszach lub nosić rozgrzany pręt), próba wody (gdy skrupowanego nieszczęśnika wrzucano do wody, a dowodem prawdomówności było uwolnienie się z więzów) bądź próba miecza lub żelaza (gdy podejrzanemu wkładano do ust rozżarzony do czerwoności miecz; Wijaczka, 2016; Rybka, 2005). Bogactwo narzędzi tortur, które możemy podziwiać we współczesnych muzeach, a którymi posługiwano się, aby wydobyć z podejrzanych prawdę, podpowiada nam, że skuteczność tych narzędzi była niezmiernie wysoka – niemal każdy się przyznawał. Minęło wiele wieków, nim uświadomiono sobie, że wyniki uzyskane takimi metodami są – mówiąc oględnie – obarczone sporym błędem, a pozyskane za ich pomocą przyznanie się do winy jest niezbyt miarodajne.

Zgodnie z obowiązującym obecnie w Europie prawem tego typu praktyki są zakazane, niemniej liczba sposobów wykrywania kłamstwa stale rośnie. Nadal bowiem zależy nam na tym, aby zarówno na płaszczyźnie prywatnej i zawodowej, jak i na płaszczyźnie społecznej móc obronić się przed tymi, którzy chcą nas wprowadzić w błąd. Nieustannie prezentowane są nam kolejne ustalenia w dziedzinie wykrywania kłamstw, a badania cały czas trwają. W kolejne tomy obrasta również literatura popularnonaukowa, w której znajdziemy „instrukcje obsługi kłamców”, czyli proste wytyczne, jak poznać, że rozmówca mija się z prawdą. Nasza świadomość pełna jest różnych wskázówek, głównie tych z zakresu mowy ciała – takich jak unikanie kontaktu wzrokowego, zakrywanie ust, ruchy nóg itp. – choć jak pokazują badania, nie są to jednoznaczne wskaźniki kłamstwa<sup>1</sup>, a przeciętna skuteczność jego de-

---

<sup>1</sup> W swoim eksperymencie Vrij sprawdzał, czy istnieje różnica pomiędzy przekonaniami

tekcji oscyluje w granicach 50%. Dotyczy to również tych, którzy demaskowaniem kłamstwa zajmują się zawodowo (Widacki, Mirska, Wrońska, 2012).

Wykrywanie kłamstwa jest również bardzo wdzięcznym tematem, który stale pojawia się w filmach i serialach fabularnych. Ich bohaterom nieraz już zaaplikowano serum prawdy (np. *Kill Bill*), badano ich źrenice pupilometrem (*Rekrut*), sprawdzano wiarygodność wariografem (nagminnie w serialach *Homeland* i *Oficer*), a także stosowano inne sprytne metody (moja ulubiona metoda na „ziewającego śledczego” w serialu *Luther*). Jest to na tyle wdzięczny temat, że stał się osią fabuły serialu *Lie to Me*, w Polsce emitowanego jako *Magia kłamstwa*. Jego głównym bohaterem jest dr Carl Lightman – behawiorysta specjalizujący się w wykrywaniu kłamstw, którego wiedza, doświadczenie i niezwykle umiejętności wykorzystywane są przede wszystkim przez FBI i policję. Ponieważ serial ten doczekał się trzech sezonów, warto zadać pytanie, czy propaguje on współczesne ustalenia psychologii w zakresie detekcji kłamstwa, czy też jest to kolejny produkt popkultury, który wprowadza jedynie uproszczenia do naszej i tak już zniekształconej świadomości na temat kłamstwa. Ile jest naukowej prawdy w *Magii kłamstwa*?

## OPIS SERIALU

Konstrukcja serialu jest dość prosta: każdy odcinek stanowi osobny przypadek i odrębną sytuację, w której uczestniczą dr Carl Lightman i jego zespół. W skład tego zespołu wchodzi: psycholog Gillian Foster, niezwykle prawdomówny Eli Loker i obdarzona naturalnym darem wykrywania kłamstwa Ria Torres. Oprócz sytuacji konkretnego badania, prowadzonego przez Lightmana i jego zespół, w każdym odcinku pojawiają się sytuacje z dnia codziennego (na parkingu, w sklepie, w restauracji), w których główny bohater nieustrudzenie zwalcza wszelkie przejawy kłamstwa – ze stuprocentową skutecznością i niespotykanym wręcz tupetem.

Dla każdego, kto podchodzi do serialu sceptycznie, pierwszy odcinek może być pozytywnym zaskoczeniem, ponieważ zostały w nim przedsta-

---

dotyczącymi niewerbalnych wskaźników kłamstwa a rzeczywistymi zachowaniami osób kłamiących. W opinii obserwatorów kłamanie zwiększało u nadawcy częstotliwość uśmiechania się, unikania kontaktu wzrokowego, ruchów tułowia i zmiany pozycji ciała. Nie potwierdziły tego jednak obiektywne parametry, wykazując brak związku z kłamstwem. Niektóre kryteria w subiektywnej opinii stały w sprzeczności z pomiarami – mimo przekonania, że zwiększyła się liczba ruchów dłoni i stóp, w trakcie wypowiedzania kłamstwa ruchy te były zdecydowanie ograniczone (Vrij, 2009).

wione (oczywiście w pewnym uproszczeniu) aktualne i – co ważne – rzeczywiste wyniki badań naukowych w zakresie detekcji kłamstwa na podstawie zachowań niewerbalnych. Miłą odmianą jest to, że inspiracją dla komercyjnego serialu są ustalenia naukowe, a nie cudowne moce, którymi obdarzony jest główny bohater. Jak się okazuje, konsultantem merytorycznym był Paul Ekman (Pacewicz, 2009). Niestety z każdym kolejnym odcinkiem entuzjazm widza maleje, szczególnie jeśli zna się na temacie. Co zatem poszło nie tak, skoro serial powstał pod okiem samego Ekmana?

## RZECZYWISTOŚĆ NAUKOWA A FIKCJA FILMOWA

W jednym z odcinków główny bohater krytykuje zakup drogiego, ponoć bardzo skutecznego wariografu (S01E02, 00:53–2:47). Dr Lightman przekonuje, że narzędzie, wbrew obiegowej opinii, jest niemiarodajne i obciążone jest sporym błędem. Otóż wariograf jest urządzeniem badającym pobudzenie organizmu, które może, ale nie musi być skorelowane z kłamstwem. Od lat toczą się spory o rzetelność dokonywanych z jego pomocą pomiarów. Wariograf jest zapewne ważnym narzędziem pomocniczym, jednak jego skuteczność nie jest stuprocentowa. Pobudzenie organizmu może być bowiem zależne od różnych czynników, nie tylko od kłamstwa, a wyniki badania w dużej mierze zależą od interpretacji egzaminatora prowadzącego przesłuchanie.

Badanie wariografem opiera się na założeniu, że nieodłącznym aspektem komunikacji nieprawdziwej jest stres i strach przed konsekwencjami, jakie czekają kłamiącego. Im poważniejsza sprawa, tym większy stres. Czynniki te mają niewątpliwy wpływ na ciało kłamcy: przyspieszają jego puls, oddech, powodują zwiększoną potliwość. Fizjologiczne symptomy kłamstwa pozostają zupełnie poza naszą kontrolą. Jednak pobudzenie to może być różne, stąd też Ekman mówi o tzw. błędzie Otella i ryzyku Brokawa (Ekman, 2003): każdy człowiek inaczej reaguje na stres, który ma różne natężenie i nie musi być przejawem wyłącznie kłamstwa. Z jednej strony osoby przesłuchiwane, które znajdują się pod wpływem silnych emocji i lęku przed bezpodstawnym oskarżeniem, mogą mieć objawy takie same, jak wtedy, gdy kłamią. Z drugiej strony istnieją przecież ludzie, dla których kłamstwo nie jest szczególnym obciążeniem emocjonalno-poznawczym, dlatego mówienie nieprawdy nie daje u nich spodziewanych objawów. Nawet bazy *Test Pytań Porównawczych (CQT)*, mający na celu ustalenie aktywności fizjologicznej danej osoby, nie pozwala na precyzyjne wykonanie pomiaru, które dałoby stuprocentową pewność. Lykken szacuje skuteczność wario-

grafu na 85% w przypadku osób winnych i tylko na 60% w przypadku niewinnych (Vrij, 2009).

Problem skuteczności badania wariografem być może sprowadza się również do tego, jak złożona jest świadomość danego tematu. W trakcie badania zadawane są pytania zamknięte, na które badany musi udzielić odpowiedzi „tak” lub „nie”. Jednak ludzka świadomość nie jest czarno-biała, zero-jedynkowa. Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi okazuje się zatem niemożliwe lub przysparza trudności. Problem ten był bardzo widoczny w show telewizyjnym *Moment prawdy*, w którym uprzednio poddani działaniu wariografu uczestnicy wydawali się zdziwieni niektórymi wynikami badania.

Oprócz klasycznego wariografu stworzono również alternatywne metody oparte na reakcji organizmu. Jedną z nich jest badanie termowizyjne. Chodzi w nim o rejestrowanie wzrostu ciepłoty ciała w określonych rejonach twarzy, które wynika ze zmiany ciśnienia krwi, podnoszącego się na skutek kłamstwa – głównie w rejonach oczodołów (Dąbrowska, 2012). Oceny skuteczności tego badania są dość rozbieżne: od zbliżonych do tradycyjnego wariografu po prawidłową klasyfikację 75% kłamiących i aż 90% mówiących prawdę.

Z jednej strony ocena wariografu przedstawiona w serialu jest więc bliiska stanowisku wielu specjalistów. Z drugiej strony serialowy dr Lightman w każdym odcinku udowadnia widzom, że to właśnie inne metody dają stu-procentową pewność. Czy jest tak na pewno?

Paradoksalnie członkowie zespołu dr. Lightmana – choć on sam nie ma zaufania do wariografu i, jak stwierdza, „wynik badania się nie liczy” – korzystają bezkrytycznie z analizatora głosu, uznając z pełną stanowczością za kłamstwo wszystkie odbiegające od normy podwyższenia jego tonu, które udało się zaobserwować w toku analizy. Należy zauważyć, że owszem, elementy parajęzykowe (ton głosu, jego barwa, tempo mówienia) również są uwzględniane w ocenie wiarygodności nadawcy, ponieważ wszelkie fluktuacje w tym zakresie mogą wskazywać na kłamstwo, któremu towarzyszy podniesiony ton głosu. Niemniej skuteczność analizatora jest porównywalna ze skutecznością wariografu, dlatego kwestionując badania poligraficzne, powinniśmy tak samo negować wyniki uzyskane z analizatora głosu.

Podstawową metodą pracy dr. Lightmana jest obserwacja *mikroekspresji* (*blend mimicznych*), czyli trwających zaledwie 50 ms „przecieków” zdradzających, że emocje, które wyraża twarz rozmówcy, nie są emocjami prawdziwie przeżywanymi (Ekman, 2003). W ten sposób przez uśmiech może przebijać złość, przez smutek – gniew, a przez wstyd – obrzydzenie. Badania Ekmana,

któremu przypisuje się autorstwo pojęcia mikroekspresji, oraz wyniki prowadzonych przez niego eksperymentów wskazują, że jest to metoda bardzo skuteczna i słusza. Należy jednak mieć na uwadze dwa zasadnicze czynniki: mikroekspresja trwa niezwykle krótko i jest ledwo zauważalna dla ludzkiego oka. Prawidłowa analiza mimiki twarzy jest możliwa głównie z wykorzystaniem nagrań wideo. Ponadto blenda mimiczna stanowi mieszankę minimum dwóch emocji, zatem nie sprowadza się tylko do jednej ekspresji, którą wyraźnie możemy oddzielić od drugiej. Tym samym, mówiąc o mikroekspresjach, mamy do czynienia z milisekundowym wyrazem twarzy, który zawiera w sobie dwie lub więcej emocji jednocześnie. Dla wprawnego obserwatora, którym jest serialowy dr Lightman, powinien to być sygnał, że coś jest nie tak z prawdopodobnością rozmówcy, że jest jakaś część jego świadomości, którą próbuje ukryć. Należy jednak mieć świadomość, że mikroekspresje są również interpretowalne, tzn. nie działają jak papierek lakmusowy wskazujący jednoznacznie prawdę lub fałsz. Kategoryczne stwierdzenia: „on kłamie”, biorą się raczej z rutyny dr. Lightmana i nadmiernej pewności siebie niż z naukowo uzasadnionej docieklowości. Oczywiście serial skonstruowany jest w ten sposób, że każda pierwotna hipoteza znajduje potwierdzenie w dowodach, a winowajcy, przyparciu do muru, łamią się i przyznają do winy.

W jednym z odcinków ma miejsce scena (S01E02; 14:35–15:07), w której główny bohater oskarża ulicznego sprzedawcę przekąsek, że nie umył rąk, nim zaczął przygotowywać posiłki. Zakłopotany sprzedawca pociera ręką kark, co dr Lightman kategorycznie uznaje za przyznanie się do „winy” (czyli nieumycia rąk). Pada wręcz stwierdzenie, że „karku dotykamy, gdy kłamiemy”. Czy tak jest w rzeczywistości?

Zdaniem Darwina, jednego z pionierów badań nad zachowaniami niewerbalnymi, część naszych prostych zachowań, których głównym celem jest zaspokojenie elementarnych potrzeb fizycznych/fizjologicznych, w toku socjalizacji nabiera dodatkowego znaczenia symbolicznego. Przykładowo pierwotnie drapiemy się, gdyż swędzi nas skóra, później jednak drapiemy się po głowie, zastanawiając się nad czymś intensywnie, ponieważ mentalnie „swędzą” nas myśli (Darwin, 1988 [1872]). Pocieranie karku można zaliczyć właśnie do tego typu gestów. Jak mawia Antas<sup>2</sup>, pocieramy dłonią kark, aby go rozmasować, nim przyjdzie nam go przed kimś zgiąć (by okazać skruchę, przystać na czyjeś żądania, przyznać się do czegoś). Praktyka pokazuje, że ruch ten wykonujemy w momencie zakłopotania lub trudnej decyzji. Jak ma

<sup>2</sup> Z wykładu prowadzonego przez Antas w Instytucie Filologii Polskiej UJ.

się to do sytuacji z serialu? Sprzedawca hamburgerów, owszem, mógł być zakłopotany odkryciem jego wstydliwego sekretu, ale mógł być również zażenowany, że ktoś podejrzewa go o coś podobnego i że musi się tłumaczyć z tak oczywistej sprawy, jaką jest umycie rąk. Być może sprzedawca nie pamiętał, czy umył ręce przed przystąpieniem do pracy, co tym samym mogło wprowadzić go w spore zakłopotanie. Kategoryczne stwierdzenie dr. Lightmana, że sprzedawca kłamie, jest bardzo przesadzone, ponieważ nie tylko kłamstwo, lecz także – jak właśnie stwierdziłam – samo podejrzenie kłamstwa może powodować określone zachowania i reakcje. Poszczególne zachowania niewerbalne człowieka mogą być generowane przez jego dyskomfort komunikacyjny, stres i inne czynniki sytuacyjne, które zawsze należy uwzględnić w analizie jako źródło potencjalnego błędu.

Podobne uwagi można poczynić w przypadku tzw. autoadaptatorów, czyli ruchów samodotykowych, które dr Lightman wykorzystuje do oceny wiarygodności przekazu (np. czy powinien sprzedać akcje jednej z firm, czy też nie). Autoadaptatory są przejawem dyskomfortu komunikacyjnego, stresu, który odczuwa nadawca, jednakże wcale nie muszą oznaczać kłamstwa. Mają one swe korzenie w dzieciństwie, kiedy uczymy się, że dotyk pełni funkcję uspokajającą, tonującą emocje. Jako dorośli ludzie w sytuacji stresującej nie możemy bez ograniczeń i krępacji głaskać się dla własnego komfortu psychicznego, dlatego czynimy to w bardzo dyskretny, czasami niezauważalny sposób: pocierając dłonie lub nogę, poprawiając ubranie, włosy lub biżuterię (Antas, 2013). Z moich obserwacji wynika, że często powtarzającą się formą autoadaptatora jest zakasanie rękawów w sytuacji, gdy nadawca zaczyna publiczne wystąpienie. Ruchy samodotykowe zatem wskazują na dyskomfort – inna rzecz, czym ten dyskomfort jest spowodowany.

Choć dr Lightman często wykazuje zbytnią pewność siebie w ocenie prawdopodobności badanych, podstawy teoretyczne, które przytaczają twórcy serialu, są słuszne. Bohaterowie zwracają bowiem uwagę na czas latencji w udzielaniu odpowiedzi: zwykle gdy mamy do czynienia z projektowaną w umyśle nadawcy sytuacją (czyli kłamstwem), czas potrzebny na ich udzielenie wydłuża się za sprawą milczenia, elementów parajęzykowych, rozwlekłych zdań pozbawionych istotnej kwestii, unikania lub dygresji (Knapp, Hall, 1997). W jednym z odcinków pierwszej serii (S01E05, 6:16–6:27) badacze zwracają uwagę, że podejrzani o morderstwo strażacy odpowiadają na zadane pytanie bardzo szybko, być może zbyt szybko, co może wskazywać na to, że ich odpowiedzi są przemyślane, przygotowane i w rzeczywistości stanowią kłamstwa, które przesłuchiwanym chcą z siebie jak najszybciej wyrzucić.

Słuszna jest również obserwacja gestykulacji. Jak pokazują liczne badania, w tym pracowników krakowskiego Zakładu Teorii Komunikacji UJ, gestykulacja jest wyrazem schematów myślowych, które w sposób holistyczny przekładane są na język rąk (Załazińska, 2000; Antas, 2013). Manipulacyjne i empiryczne poznawanie rzeczywistości przekłada się na schematy myślowe funkcjonujące jako niepodzielne jednostki – w jednym z ujęć psychologicznych określane jako Gestalt – ludzie zaś na bazie swojego doświadczenia fizycznego tworzą metafory pojęciowe pozwalające rozumieć i przetwarzać pojęcia abstrakcyjne, które z kolei wyrażamy właśnie w gestach. Jak zaznacza Antas (2006, s. 191): „Każdy gest chce coś znaczyć i coś oznaczać. Gesty nie są rysunkami rzeczy i stanów rzeczy – są raczej ich portretami mentalnymi”.

Gest jako symbol odsyła poza siebie, jednak zawsze aktualizuje się czasowo i przestrzennie, nie tracąc swojego ikonicznego wymiaru. Właśnie to odróżnia go od znaku językowego. Obecność gestów deiktycznych, kohezywnych, ikonicznych, metaforycznych lub batutowych charakteryzuje zatem wypowiedź opartą na istniejącym w świadomości nadawcy wyobrażeniu o danej sytuacji/stanie rzeczy. Komunikat oparty częściowo lub całkowicie na kłamstwie jest ubogi w gesty. Co ciekawe, jak pokazuje badanie Orzechowskiego (2007), chęć zwiększenia własnej wiarygodności powoduje u badanego zwiększenie liczby gestów. Obserwacja gestykulacji rozmówcy pod kątem oceny jego prawdomówności jest zatem jak najbardziej wskazana: po pierwsze pod kątem intensywności gestykulacji, po drugie – jej zgodności z wypowiadanymi treściami. Nad gestami trudniej jest nam zapanować właśnie dlatego, że są holistyczną, bezpośrednią reprezentacją myśli, a co więcej – w przeciwieństwie do wypowiedzi językowej, która rozwija się w czasie i ma charakter linearny – gest jest jednorazowy i wyprzedza słowa (średnio o ok. 0,3 sekundy; Cienki, Muler, 2008). Naturalnie zapanowanie nad gestami jest możliwe. Możliwe jest również ich wykreowanie, czego dowodem są wystąpienia polityków. Okazuje się to jednak tym trudniejsze, im mniej panujemy nad przebiegiem rozmowy i im silniejszy jest stres, który odczuwamy. W ocenie gestów również należy zachować pewną wstrzemięźliwość, nie wszyscy bowiem gestykulują tak samo intensywnie i nie zawsze w sposób, którego można by oczekiwać.

Jako jedno ze źródeł „przecieku” Ekman wskazuje właśnie emblematy pomyłkowe<sup>3</sup>, czyli gestualne odniesienia do fragmentów świadomości nadaw-

---

<sup>3</sup> Termin *emblem*at często jest źle rozumiany. Sam termin odsyła do ukształtowanego kulturowo, charakterystycznego dla określonej społeczności gestu wyrażającego konkret-



cy, które próbuje on ukryć (Ekman, 2003). W połączeniu ze wspomnianymi wcześniej mikroekspresjami emblematy pomyłkowe tworzą całkiem skuteczne narzędzie do sprawdzania prawdomówności – treningi, które prowadził Ekman pozwalały części uczestników uzyskać siedemdziesięcio- lub osiemdziesięcioprocentową skuteczność, co jest oczywiście imponującym rezultatem. Niemniej 70 czy nawet 80% to nie 100%, którym poszczycić się może główny bohater *Magii kłamstwa*.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną istotną rzecz: większość badań nad kłamstwem obarczona jest zasadniczym problemem metodologicznym: otóż poddawany ocenie kłamcami nie są osoby znajdujące się w sytuacji życiowej, która zmusza ich do mówienia nieprawdy (czyli zło-dzieje, oszuści, mordercy itp.). Zamiast tego zwykle uczestnicy badania oceniają osoby, które eksperymentator poprosił, aby kłamały. I choć naukowcy próbują na wszelkie sposoby zwiększyć wiarygodność swoich eksperymentów poprzez dodatkowe elementy sytuacyjne (kłamcy mają szansę otrzymać nagrodę lub uprzednio proszeni są o popełnienie fikcyjnego przestępstwa), należy mieć świadomość, że ich motywacja nie jest tak wysoka, jak u prawdziwego kłamcy. Nie grają oni bowiem o tę samą stawkę, a tym samym nie są obciążeni takim samym stresem. Problem ten próbował rozwiązać Vrij (2009), analizując wyjaśnienia oskarżonych lub podejrzanych, a ich prawdomówność weryfikował na podstawie wyroku sądu (skazującego lub uniewinniającego). Jest to obecnie często spotykana metoda – także dla analizy treściowej. Naturalnie zakłada ona nieomyślność sądu, co jak wiemy, jest założeniem błędnym. Stanowi to słabą stronę metody.

## PODSUMOWANIE

W każdym odcinku sytuacja komplikuje się, a zarazem rozwiązuje się sama: przybywa dowodów, świadków i sytuacji, które umacniają hipotezę Lightmana i potwierdzają słuszność jego oceny. W rzeczywistym świecie nic nie jest takie proste: oskarżeni i świadkowie kłamią do końca, dowody są poszlakowe, a postępowanie sądowe, które skutkuje ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy, rzadko przebiega w laboratoryjnie prawidłowych warun-

---

ną treść (np. podniesiony kciuk jako znak „dobrze”). Emblematy pomyłkowe, które miał na myśli Ekman, oznaczają bardzo konkretne znaki gestualne, a nie gestykulację w ogóle, co często błędnie przedstawiane jest w opracowaniach dotyczących jego badań.

kach i daje podręcznikowo sprawiedliwe orzeczenie, o kłamstwie zaś wnioskujemy z wielu źródeł.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt: otóż samo stwierdzenie, że ktoś kłamie, nie jest żadnym dowodem. Nawet jeśli wskazują na to wszystkie znaki na niebie i ziemi, są to tylko znaki i nic więcej. Winę, a tym samym kłamstwo, trzeba dopiero udowodnić. Ocena specjalisty jest tylko opinią, a odnalezienie i powiązanie dowodów stanowi największą trudność.

Analiza ta nie wyczerpuje wszystkich metod detekcji kłamstwa przedstawionych w *Magii kłamstwa* – dotyczy zaledwie kilku z nich, a jej celem jest zilustrowanie, w jaki sposób wiedza naukowa została wykorzystana w komercyjnym serialu. Próbując odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: ile jest prawdy w *Magii kłamstwa*, można stwierdzić, że podstawy teoretyczne są prawidłowe. W serialu przedstawiono wiele aktualnych wyników badań, które faktycznie mogą być wykorzystywane w ocenie wiarygodności nadawcy, niemniej w większości przypadków podano je w sposób bardzo uproszczony lub jednoznaczny, co może kształtować błędne przekonania wśród odbiorców. Bohaterów cechuje nadmierna pewność siebie w ocenie badanych, a złożoność problematyki kłamstwa często traktowana jest bardzo powierzchownie. Ponadto za sukcesem bohaterów stoi zawsze pokaźna dawka szczęścia, która pozwala znaleźć dowody na to, że ich przypuszczenia są prawdziwe. Ustalenia naukowe w zakresie zachowań niewerbalnych i badań nad detekcją kłamstwa stanowią zatem punkt wyjścia do dojść bujnej i nacechowanej przesadą fabuły. Pod tym względem *Magia kłamstwa* nie wyróżnia się na tle konkurencyjnych pozycji w kategorii serial kryminalny. Mieliśmy już do czynienia ze śledczymi obdarzonymi nadzwyczajnym węchem (*Zapach zbrodni*), wyjątkową spostrzegawczością (*Mentalista*) i pamięcią fotograficzną (*Detektyw Monk*). Detektywi byli już księżmi (*Detektyw w sutannie*), nastolatkami (*Weronica Mars*), a nawet psami (*Komisarz Rex*). Rozwiązania szukali w nadgniłych zwłokach (*Kości*) lub próbowali wyliczyć matematycznie (*Wzór*). Teraz przyszedł czas na chodzący wykrywacz kłamstw. Naturalnie serial można lubić, może nas bawić, może wręcz inspirować do poszukiwania bardziej rzetelnych informacji, nie należy jednak przesadnie przywiązywać się do przedstawianych w nim informacji i prezentowanych metod detekcji kłamstwa. Rzeczywistość jest o wiele bardziej skomplikowana i problematyczna. Serial można natomiast wykorzystać jako ciekawą ilustrację tego, jak złożonymi problemami są wykrywanie kłamstwa i kłamstwo samo w sobie.

## INNE FILMY I SERIALE ZWIĄZANE Z TEMATEM

- *Czerwony smok (Red Dragon)*, reż. Brett Ratner, prod. Niemcy, USA, 2002, czas trwania: 124 min.
- *Matrix (The Matrix)*, reż. Lilly Wachowski, Lana Wachowski, prod. Australia, USA, 1999, czas trwania: 136 min.
- *Odpowiednik (Counterpart)*, reż. Justin Marks, prod. USA, 2017–obecnie, czas trwania: 60 min (odcinek).

## BIBLIOGRAFIA

- Antas, J. (2006). Gesty – obrazy pojęć i schematy myśli. W: Tabakowska E. (red.), *Ikoniczność znaku: słowo – przedmiot – obraz – gest* (s. 181–212). Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Antas, J. (2013). *Semantyczność ciała. Gesty jako znaki myślenia*. Łódź: Primum Verbum.
- Cienki, A., Muller, C. (2008). *Metaphore and Gesture*. Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- Darwin, K. (1988 [1872]). *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*. (Z. Majlert, K. Zaćwilichowska, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dąbrowska, R. (2012). Zastosowanie kamery termowizyjnej jako uzupełnienie psychofizjologicznych badań poligraficznych – możliwości czy daleka przyszłość. *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, 4, 117–122.
- Ekman, P. (2003). *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*. (S. E. Draheim, M. Kowalczyk, tłum.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Knapp, M. L., Hall, J. A. (1997). *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*. (A. Śliwa, L. Śliwa, tłum.). Wrocław: Wydawnictwo Astrum.
- Orzechowski, S. W. (2007). *Komunikacja niejęzykowa a wiarygodność*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Pacewicz, G. (2009). *Magia kłamstwa*. Pobrane z: <https://naukowy.blog.polityka.pl/2009/12/12/magia-klamstwa>.
- Rybka, M. (2005). *Środki dowodowe w procesach czarownic*. Pobrane z: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4486>.
- Vrij, A. (2009). *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania. Psychologia kłamania i konsekwencje dla praktyki zawodowej*. (T. Sieczkowski, tłum.). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Widacki, J., Mirska, N., Wrońska, M. (2012). Werbalne i niewerbalne symptomy kłamstwa w ocenach policjantów i psychologów. *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, 7, 10–30.

- Wijaczka, J. (2016). Próba zimnej wody (pławienie) w oskarżeniach i procesach o czary w państwie polsko-litewskim w XVI–XVIII w. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 60, 73–110.
- Załazińska, A. (2000). *Schematy myśli wyrażane w gestach: gesty metaforyczne obrazujące abstrakcyjne relacje i zasoby podmiotu mówiącego*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

Redakcja  
Jakub Jakubaszek

Projekt okładki i strony tytułowej  
Anna Gawryś

Korekta  
Adriana Szaforz

Projekt typograficzny i łamanie  
Hanna Olsza

Wersją referencyjną publikacji jest wersja elektroniczna  
Publikacja na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach  
4.0 międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-3715-9

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Ark. druk. 12,5. Ark. wyd. 13,0.